

**PRENUMERATA MIESIĘCZNA:**

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 105 M  
Z dostawą w miejscu  
lub przesyłką poczt. 115 M  
Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 210 M  
Z dwurazową dostawą  
w miejscu lub przesyłką pocztową . . 230 M

**NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM****CENA NUMERU POJEDYNCZEGO****5 Mk.**

# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokoła 4/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

**Nr. 5631.****Lwów, czwartek 13 stycznia 1921****Rok XII**

## Niemcy żądają nowego odroczenia plebiscytu. Ameryka wycofuje się z Rady ambasadorów.

**Rząd sobie, a my sobie!**

**Z POWODU LEKCEWAŻENIA POTRZEB UNI-  
WERSYTETU.**

Lwów, 12. stycznia.

Tak niewątpliwie myśli sobie nie jeden reprezentant lokalnych organów, gdy idzie o wykonanie poleceń centralnego rządu, niewygodnych ze stanowiska tej czy innej Płdówki.

Nie mamy jednak Lwowa za Płdówkę i tutejszych rozmaitych magistrackich i rządowych burmistrzów za burmistrzów właśnie z Płdówki, dla których hasło: rząd sobie, a my sobie, jest decydującem.

Minęły już trzy kwartały, gdy Rada ministrów w sposób jasny i niewzruszony zarządziła, że gmachy dawnego Wydziału krajowego mają przejść na własność Uniwersytetu Jana Kazimierza. Skończyło się, jak dotąd, na oddaniu drobnej części gmachu.

Uniwersytet ten, więcej niż po macoszemu traktowany przez rząd austriacki, przecież przed wojną doczekał się z Wiednia nietylko obietnicy, ale realnego planu budowy nowego gmachu. Ciężkość bowiem pomieszczeń lwowskiego Uniwersytetu przechodzi wszelkie wyobrażenia. Szerok katedr i instytutów, które powstały w kilkunastu latach, niema dosłownie własnego kąta. Tymczasem Uniwersytet ciągle rośnie, a rozumiemy wszyscy dobrze, że od należytego funkcjonowania i wielkości Uniwersytetu, zależy nietylko wielkość i pomyślność Lwowa jako miasta, ale rozwój prowincji, nie mówiąc o interesach państwa i nauki.

Sprawa pomieszczenia Uniwersytetu, odpowiedniego rozlokowania instytutów, stała się wprost nagląca, gdy profesorowie nasi zacypywani są wprost propozycjami przeniesienia się na inne uniwersytety, gdzie z góry oczekują ich warunki lokalowe, o wiele lepsze, niż we Lwowie.

Zdawałoby się, że w tej sprawie, zadecydowanej przez Rząd centralny z największą życzliwością dla Lwowa i wszechniccy, organa lokalne nic nie mają do gadania poza tem, by polecenia rządu ściśle i wiernie wykonać. Tak byłoby na całym świecie, ale niestety nie u nas. „Płdówka” wylazi co chwila na powierzchnię

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

**Naczelnik bawi dalej w Spale.**

Warszawa, 12. stycznia.

(Telef.) (G). Stan zdrowia Naczelnika Państwa nie doznał jeszcze poprawy w tym stopniu, aby mógł nastąpić już obecnie przyjazd jego do Warszawy. Wczoraj udał się do Spawy adjutant

z aktami państwowymi, między którymi znajdowało się także podanie o dymisję ministra apro wizacji Słiwieckiego i propozycja nominacji na to stanowisko p. Bolesława Ciesielskiego.

**Wyjazd Naczelnika nastąpi prawdopodobnie 1 lutego.**

Kraków, 12. stycznia.

(Telef.) (G) Z Warszawy donoszą: Zdrowie Naczelnika Państwa poprawiło się, jednakże nie

w tym stopniu, by Naczelnik przed 15 bm. mógł wrócić ze Spawy do Warszawy. Wyjazd do Paryża ustalony został na dzień 1 lutego.

**Niemcy żądają dalszego odroczenia plebiscytu.**

Berlin, 12. stycznia.

(Telef.) (G) „Deutsche Tages Ztg.” donosi z Bazylei, że jak z Paryża informują, rząd nie-

chętnie wystosował do rządu francuskiego ponowną notę, w której żąda rzekomo dalszego odroczenia plebiscytu na Górnym Śląsku.

**Ameryka wycofuje się z Rady ambasadorów.**

Kraków, 12. stycznia.

(Telef.) (G) Stany Zjednoczone, wedle wiadomości z kompetentnych źródeł, postanowiły wycofać swego przedstawiciela z Rady ambasadorów. Jako przyczynę wysuwają fakt, że rada ambasadorów w obecnym swoim składzie postę-

puje wbrew dążeniom narodu amerykańskiego. W komisji okupacyjnej nadreńskiej oraz w komisji odszkodowania Stany Zjednoczone będą nadal reprezentowane.

**Kolejarze radzą nad strajkiem dalej.**

Warszawa, 12. stycznia.

(Telef.) (G). Zjazd zwiazku zawodowego pracowników kolejowych obradował wczoraj w dalszym ciągu, pod przewodnictwem pp. Kruszyńskiego i poła Moraczewskiego, nad postulacjami przedłożonymi rządom i sposobem ich zrealizowania. Na zjeździe zgłoszono trzy rezolucje, z których pierwsza domaga się natychmia-

stowego proklamowania strajku, druga pozostawia proklamowanie i termin strajku głównemu zarządowi zjazdu, trzecia zaś oświadcza się przeciwko strajkowi. Do późnych godzin wieczornych nie przyszło do głosowania. Sądząc jednak z nastroju obradujących, prawdopodobnem jest przyjęcie rezolucji drugiej, która umożliwi zarządowi kontynuowanie rokowań.



## Pamiętajmy o plebiscycie !!!



tycia publicznego i tak samo we Lwowie, jak i w Poznaniu, chce narzucić swe poglądy i małopolskie interesy.

Uniwersytet i Rada ministrów były przekonane, że oszczędzą państwu wielomilionowych wydatków, jeżeli gmachy byłego Wydziału krajowego, obecnie już w likwidacji, będą zużytkowane dla celów Uniwersytetu. Uniwersytet, odpowiadając na te zamiary, zadysponował na własną odpowiedzialność, przystępując, licząc na to, że już z jesienią będzie można uzyskać dalsze rozszerzenie pomieszczenia w gmachach Wydziału krajowego.

Tymczasem zarząd Wydziału krajowego, jak niektóre organa rządowe wbrew jasnym zarządzeniom Rady ministrów, postanowiły nie dopuścić Uniwersytetu do korzystania z przysługujących mu praw. W gmachach Wydziału krajowego znalazło się pomieszczenie nie wiadomo na podstawie czyich zarządzeń dla rozmaitych lokalnych instytucji rządowych, a likwidujący się Wydział krajowy oświadczył, że potrzebuje pomieszczenia (!) swych lokalnych urzędowych. Rzecz dotychczas możliwa tylko w Pińskowcu. Nie sądzimy jednak, aby była ona po linii naszej opinii publicznej.

Na Uniwersytecie zarówno w kręgach profesorów, jak i młodzieży, panuje z tego powodu silne niezadowolenie, a czynności obywatelskie powinny zająć się tą sprawą. Stwierdzenie praw tam, gdzie wykonawcy lekceważą postanowienia Rady ministrów.

Jasnym jest, że odpowiedzialność za niewykonanie poleceń rządu ponosi generał delegatura i dygnitarze Wydziału krajowego. Do tej sprawy wróćmy jeszcze, może ona bowiem ma wiele doświadczeń.

## Bethmann Hollweg.

### Przyjaciół i współnik Wilhelma II.

Lwów, 12. stycznia.

Nigdy jeszcze wspomnienie pośmiertne nie było w tak rażącej sprzeczności ze znanym przysłowiem „de mortuis nil nisi bene“, jak artykuły z okazji śmierci byłego kanclerza niemieckiego, Bethmanna Hollwega. W rzadkiej jednogłośnieści prasa francuska i niemiecka prześcigała się w obarczaniu go iwiną część winy za spowodowanie wojny światowej i dla udowodnienia winy gromadzą cały szereg powojennych rewelacji.

W istocie, jeżeli przy katastroficznych dziełach miary, co przewidywana i rozbiciem warunkami od dziesiątek lat przygotowywana wojna, może być mowa o winie jednostki, to zarzut ten stosować można z większym uzasadnieniem do Bethmanna Hollwega, niż do któregośkolwiek innego męża stanu, imię jego bowiem jest symbolem Niemiec zabobnych, niemieckiej pogardy prawa i siły w wszechwładztwie — siły militarnej. W nim upersonifikowany był od Bismarcka datujący się system polityki żelaznej ręki, siły przed prawem i tym podobnych hasel, które już w epoce największej potęgi, wielkomocarstwowej Niemiec, spowodowały wybitne umysły wśród uczonych niemieckich do wyrażenia opinii, że dla państwa operującego swą politykę na filozoficznym materializmie i najsłabszym narodowym egoizmie jest ten okres tryumfującej świetności już początkiem końca.

Theobald Bethmann Hollweg nie był wcale indywidualnością wybitną, był mężem stanu słabym, o zdolnościach miernych, nie był władcą losu, lecz raczej fatalistą, który tak w wielkich, jak i w małych sprawach skłonny był zawsze stosować ulubione swe zdanie: „niech wypadek, idą swoim trybem“.

I nie byłby nigdy człowiek tak mało miary odegrał tak ważną rolę w dziejach świata, gdyby nie fakt, że właśnie na mocy swej miernoty i bierności uległ on stał się ulubionym współpracownikiem, a tem samem współwinnym Wilhelma II, który nie mógł znieść obok siebie osobistości wybitnej.

Urodzony w r. 1859 w Brandenburgii, Theobald Bethmann Hollweg pochodził z rodziny holenderskiej i spokrewniony był z francuską rodziną de Flavigny; był ciętym wnukiem hrabiny d'Agoult, znanej w literaturze pod pseudonimem Daniel Stern. W zawodzie swoim funkcyjarskiego państwowego był we własnym typem pruskiego urzędnika, z wszystkimi jego wadami.

W r. 1905 został pruskim ministrem spraw wewnętrznych, w r. 1907 wiceprezydentem gabinetu w r. 1909 powołany został na kanclerza Rzeszy.

Odtąd przygotowywał wojnę coraz większymi zbrojeniami i starał się do gry tej wciągnąć i Anglię, usiłując równocześnie kłamstwami uspić czujność Francji.

W lipcu 1914 po wypadkach w Sarajewie uważał chwilę tę za stosowną, ażeby w materiał wybuchowy, od 9 lat gromadzony, rzucić iskrę. Francuska „księga żółta“ i niemiecka „księga biała“ wykazują machinacje kanclerza w strasznych dziejach przed wojną. Szło mu w tej chwili głównie o pozyskanie Anglii, to też podczas gdy rząd francuski szukał jeszcze gorączkowo drogi do załatwienia konfliktu, Bethmann Hollweg obrał na ręce ambasadora brytyjskiego, sir Co-schena, wysoką nagrodę za neutralność Anglii.

Jaka była ta nagroda? Historyk francuski Debodour w swej „Dyplomatycznej historii Europy“ wyjaśnia, że szło o podział między Niemcy i Anglię kolonii francuskich.

Dziś już nikt z polityków nie wątpi o tem, że „inicytywę“ wojny z Rosją — mimo zaprzeczeń „księgi białej“ — wysłał z Niemiec. Potwierdził to w swem dziele o powstaniu wojny Niemiec Kautsky; ten sam uczony wykrywa też inną prawdę, mniej znaną, że 1. sierpnia kanclerz Bethmann Hollweg zredagował tekst wypowiedzenia wojny Francji.

Faktem, który hańbiącą pamięć przylepił na wieki do nazwiska kanclerza, było zachowanie się jego wobec wkroczenia niemieckiego wojska do Belgii. Na groźbę ambasadora angielskiego, że zażąda swych paszportów, leżał armia niemiecka nie wycofała się z kraju neutralnego, Bethmann Hollweg wypowiedział przełożone na wszystkie języki świata słowa — że neutralność podczas wojny to pusty dźwięk i że dla „świętego papieru“, „chiffon de papier“ Wielka Brytania nie może chyba wdać się w wojnę z narodem spokrewnionym i pożądanym jej przyjaźni. Na reklamacje zaś Luksemburga i Belgii wyrzekł w parlamencie niemieckim zdanie, również osławione: „Musielibyśmy przejść do porządku nad „świątecznym“ protestem Luksemburga i Belgii. Jesteśmy w przyzwyczajeniu, a konieczność nie zna prawa. („Not kennt kein Gebot“).

Wino kanclerza powiększa okoliczność, że posiadał on świadomość złego. Z wychowania i tradycji żywił największe uwielbienie dla cesarza, nazywał się sam „Plus royalist“, często jednak przekonanie jego różniło się od opinii cesarza. I tak był przeciwnikiem zamarów aneksyjnych wobec Francji, nie godził się na wojnę łodziami podwodnymi, nie umiał jednak ani wobec cesarza, ani wobec partii wojskowej przeprzeć swej woli. Był stanowczym przeciwnikiem parlamentarizmu, a jednak sam uczynił ze stronnictwa parlamentarnych czynników decydujący, który w końcu stał się sprawcą jego upadku.

Skutkiem tej jego hamletowskiej, dwoistej natury, skutkiem wiecznego siedzenia na dwóch stołkach i ciągłego krycia się za parawan kome-

ANTONI PROCHASKA.

(7)

## Ze starych portretów lwowskich.

### Piotr Ożga, podkomorzy lwowski.

(Ciąg dalszy).

Sejm zwołany w r. 1655 stanął i administrator czopowego lwowskiego p. Ożga mógł się cieszyć tak z obrony Rzętej, jaką wobec wkraczającego do Polski generała Wittenberga uchrwalono, niemniej jak i z obrony stolicy województwa. Co do pierwszej uchwalono pospolite ruszenie, łanowego żołnierza, pobory — co do drugiej bezpieczeństwo stolicy: Poznania, Kamieńca Podolskiego, Lwowa. Ożga starał się o fortyfikację Lwowa miała być sprawowaną z dochodów miasta, ale pieniądze z czopowego miały iść na fortyfikację Wysokiego Zamku. P. pisateli piechoty przy mieście Lwowie miał się odbyć przed Ożgą i chorążym lwowskim Pleganowskim. Oczywiście uchwała ta nie była po myśli ziemian, których stronę trzymał Ożga. On też zaprotestował przeciwko uchwale sejmowej, jako nie gwarantującej bezpieczeństwa; właściciele ziemianie pragnęli w swym ręku mieć obronę miasta i komendę nad żołnierzem i nad pospolitem ruszeniem, a wtedy dopiero — sądzą — bezpieczeństwo byłoby zupełne. W roku jednak, w którym Chmielnicki w połączeniu z koczownikami Tatarami, tudzież Buturlin z wojskami moskiewskimi podążyli na oblężenie Lwowa, także rozdrabnianie sił Rzętej na oddziały ziemskie, zdążyło się wielu, a zwłaszcza miastem rzeczą niemo-

żliwą z niebezpieczeństwem połączoną.

Powiatowi urzędnicy i dygnitarze mieli teraz dużo czynności z pospolitem ruszeniem z werbowanego żołnierza zapłatą, z administracją funduszy ziem i t. d. Pan podkomorzy Ożga zjeżdża 25 czerwca do Lwowa na zjazd zwołany przez hetmana i starostę, wzywający imieniem króla na pospolite ruszenie. Za zgodą wszystkich urzędników i szlachty przyzwolono na to pospolite ruszenie z tem, by 10 lipca stanęło ono za Orłukiem pod Kamienobrodem. Ożga dał szlachcie wiadomości o tej uchwale dodając, że w niebytności kasztelana, Aleks. Maksymilianiana Fredry, jako pierwszy urzędnik będzie na miejscu wskazanym zostawał, gdzie zjechawszy się namówią porządek ruszenia. Jako administrator czopowego wypłaca na fortyfikację miasta za asygnacją królewską 10 tysięcy zł. p. Orłukiemu 8000, na regiment in praesidio 5 tysięcy złp., na prowiant dla miasta Lwowa przed jego oblężeniem 2300 złp., a po oblężeniu defakcie miastu Ożga 2 tysiące zł., województwu ruskiemu udziela pożyczki 2000, a rajcom podczas oblężenia wypłaca 4 tysiące złp., słowem szafuje skarbem ziemskim dla dobra i ziem i nawet przed wojną i Rzętej. Na sejmiku wójskim lipcowym tegoż roku obrano go wraz z kasztelanem lwowskim, wspomnianym Aleks. Maksymilianem Fredrą, deputatem do kombinowania łanów, z których stawiano żołnierza, słowem, używa powagi jako dygnitarza powiatowy, jest czynnym w stolicy i poza nią, w pospolitem ruszeniu i w obronie miasta, w wypłacie żołnierza i w ściąganiu podatków, w administrowaniu gotówki ziemskiej, jak i w kontroli poborców.

III.

Elekcyja vivente rego na sejmach. Starosta z doktryną na sejmiku deputackim. Podeptanie wolnego głosu. W czasie napadu Rakoczego. Na sejmiku i sejmie. Przeciwność mieszczanom lwowskim.

Osobistość tak czynna i bystra jak Ożga, powagi powiatu tak ważnego jakim był lwowski, i to w czasach dwóch obiegów Lwowa, ciągłej wojny i domowej i z licznym nieprzyjacielem jak Moskwą, Szwedem, Rakoczym Siedmiogrodzkiem, pożądaną była przez liczne stronnictwa, na które Rzęta wówczas była rozdzieloną. Sam Jan Kazimierz nosząc się z myślą małżonki o do elekcyi króla za życia swego, szukał poparcia nie tylko u senatorów, ale i u szlachty i z tego powodu obdarzał łaskami Ożgę, podkomorzego lwowskiego. Przeciwnicy królewscy, a właściwie owej elekcyi, jak kasztelan lwowski Aleks. M. Fredro, zwolennik republiki szlacheckiej z wszystkimi jej prawami i przywilejami, liczył na podkomorzego jako na przeciwnika jakichś nowych praw, nowych elekcyi; szlachta powiatowa znowu patrzyła nań, jako na swego przewodnika w trudnych politycznych stosunkach, w jakich się wobec najazdu szwedzkiego i Rakoczego znajdowała. Wśród mnóstwa zdrajców, z których jedni ciągnęli do Szweda, inni do Rakoczego, trudno było utrzymać się przy wierności Rzętej, a jeszcze trudniej zgodzić się z skupieniem się obok tronu, z brataniem się z mieszczanstwem, poprawianiem doń ludu, hasłami konfederacji tyszowieckiej i wojewody Rusi Stefana Czarnieckiego.

(C. d. n.).



dy wojskowej, było zupełne wysunięcie się stery z jego ręki. Zwrócił się przeciw niemu — zwłaszcza do czynnego wzięcia się Ludendorffa do polityki — wszystkie stronnictwa. Dnia 14. lipca 1917, cesarz, który jeszcze poprzedniej nocy zapewniał kancлера o swej przyjaźni i bezgranicznym zaufaniu, ulegając groźbom Ludendorffa i Hindenburga, zajął jego dymisy. Uważali oni w danej chwili, że osoba Bethmanna Hollwega mogła być przeszkodą do zawarcia pokoju.

Odtąd Bethmann Hollweg żył zdala od polityki. Raz tylko wyjrzał na świat polityczny, wydając swoje notoryczne kłamliwe pamietniki, drugi raz zwrócił na siebie uwagę w chwili, gdy sprzymierzeni żądali wydania Wilhelma II; z teatralnym gestem ofiarował się zamiast cesarza stanąć przed sądem neutralnym.

Francuska prasa, która niema dla niego dość ostrych wyrazów potępienia, wyraża żal, że ten człowiek umarł spokojnie w swym łóżku i uszedł sprawiedliwej kary. Ale Niemcy nie mają dla niego słowa usprawiedliwienia. Jedni zarzucają mu, że nie umiał zapobiedz wojnie, drudzy, że nie umiał pokierować, wszyscy zaś, że przegrał wojnę i państwo doprowadził do upadku.

I tak ten czciciel wielkości Wilhelma i potęgi mocarstwa własnymi rękami wykopał grób swym bożyszczom.

## Warneńczyk papieżem muzułmańskim.

Lwów, 12 stycznia.

P. Smolarski w jednym z dzienników lwowskich drukuje powieść swą p. t. „Warneńczyk”. Powieść napisana barwnie, ze swadą, czyta się ją z zajęciem; polszczyzna tam czysta mimo przedrzeźniania archaizmów, co już jest nie o ryzykowne ze względu na to, że tak mało mamy pomników j. z. po skiego z I-szej połowy wieku XV-go. Na podobny eksperyment mógł się skutecznie odważyć tylko taki mistrz i skrzętny badacz jak Steniewicz.

Na większe znacznie ryzyko naraził się autor w obrazkach orientalnych swej pracy, która się roi od wyrazów i wyrażeń podanych za tureckie, a poprzednanych i poprzeręanych, lub zgola niemożliwych. Za przykład podamy jeden, bo on wystarczy za wszystkie. W fejletonie 4-tym pewien Hodża (powinno być chodża, t. j. nauczyciel, którego niewiadomo dla

czego p. Sm. posunął do godności ulemy), po dowcipie w stronę Kislar-agi (powinno być Kyzlar-agi, od Kyz — dziewczyna, tj. strażnik dziewcząt — haremu), tak się wyraża do Alembara (powinno być — alembara, tj. chorążego) o Warneńczyku:

„Pisałem już do króla królów, iż Kalif Polski dzielny będzie i jako wódz i jako przyjaciel”.

Takiego wyrazu jak tu napisano Kalif niema w żadnym języku wschodnim, a jest natomiast perski wyraz chalif. Francuzi niemając w swoim języku i piśmie brzmienia ch wyrażają je dla wyrazów obcych przez kh. P. Sm. wyrzucił h i zrobił wyraz nowy. Uniewinnia go to, że i inni pisarze polscy to samo czynią. Ważniejszym jest znaczenie, jakie nadał temu wyrazowi. — Muzułmanie innymi wyrazami pozdrawiają i żegnają jednowierców swych, a innymi ludźmi innej wiary, inaczej zwą swe świątynie, cmentarze i różne instytucje własne, a inaczej znów inowiercze. Toć i w tytulaturze monarchów własnych mają wyrazy specjalne — padyszacha, sułtana (w Turcji), szacha lub szach-in-szacha (w Persji), emira (w Bucharze, Afganistanie), beja (w Tunisie), dla obcych zaś innej wiary zgola oddzielne, jak imperator, kral etc. I Warneńczyka inaczej nie nazywano i nie nazywają dotąd jak kral. Chalif oznacza namiestnika proroka Mahometa; jest to tytuł religijno-obrządkowy, przysługujący tylko sułtanowi. Nawet szach perski, cho jest muzułmaninem, nie ma prawa używać tytułu tego, bo nie jest głową kościoła muzułmańskiego, a cóż dopiero monarcha w oczach ich „niewierny”, gjaur! Gdyby się tak odezwał o gjaurze muzułmanin, to by mu może język ucięto, lub na śmierć skazano jako za bluźnierstwo wobec Mahometa i religii jego. A oto p. Sm. przez usta muzułmanina nadał zwierzchnikowi byłej krucjaty przeciw turkom, największemu wrogowi islamu (za co też został wyklęty przez ulemów) i zrobił go papieżem muzułmańskim. Uczynił to oczywiście przez nieświadomość, przez brak należytego przygotowania się do pracy, z czego on i inni wysnuć mogą wniosek — jak ostrożnie operować należy walurami wschodnimi, aby nie wpaść we własną pułapkę.

J. G.

## Kronika artystyczna.

Poszukiwanie ojcostwa — obrazu. — Sassy czy Whistler? — Interesujące licytacje w Hotelu Drouot. — Cenne zbiory wielokolorowych druków łapetowych w Muzeum South-Kington. — Najpiękniejsza wystawa druków starych japońskich malarzy. — Dzieło o kolekcjonerstwie.

Lwów, 12. stycznia.

Poszukiwanie ojcostwa — obrazu jest rzeczą dozwoloną we Francji. Skorzystał z tej okoliczności malarz paryski Sassy i spowodował sądowe opieczetowanie pewnego obrazu martwej natury, wystawionego na sprzedaż u handlarza obrazów przy avenue Malakoff i oznaczonego jako dzieło oryginalne Whistlera.

Sassy w tym obrazie amerykańskiego, malarza, opatrzonym datą 1859 r. poznał swoje dzieło, które, jak twierdzi, namalował w r. 1905 i sprzedał jakiemuś księgarzowi za 85 fr. Obraz przedstawia duży flakon z kwiatami i cynową misę z owocami. Jako dowód podaje Sassy, że tylko dwie czereśnie na przednim planie zostały wytarte lub przemalowane, a nadto, rzecz o wiele ważniejsza — rzekomy obraz Whistlera nosi datę z r. 1859, gdy tymczasem Sassy umieścił na tem samem płótnie w głębi fragment obrazu Corota „Kozu u stóp wielkich drzew”, odmalowany wedle fotografury mistrza, obraz zaś ten pochodzi z lat 1865—1870. Handlarz w obronie swej przytacza, że obraz ten, który zresztą nie jest jego własnością, lecz należy do znanego amatora, wymienionego jest w dziele Teodora Durel, poświęconem Whistlerowi. Gdy jednak autor dzieła tego zanotował opinię nie wyjawiając jej, wymawiając się tem, że sprawa jest zbyt skomplikowana i niejasna, rzecz na razie pozostaje w zawieszaniu.

W Hotelu Drouot odbyła się trzecia z rzędu licytacja słynnych zbiorów artystycznych Roybet, która przyniosła okrągłą sumę 310.000 fr. Sprzedaż obejmowała meble, zegary i dywany. W tych ostatnich zwłaszcza były rzadkie okazy z 16 wieku, z których dwa małe dywany na temat „History, Diana” uzyskały 22.050 fr., zaś łóżko rzeźbione w stylu Renaissance 6900 fr.

Przy licytacji biblioteki Hoche, egzemplarz Baudelaire’a „Fleurs du Mal” wydany w Paryżu w r. 1861 na papierze chińskim, sprzedano za 4000 fr.

Zajmujący obraz kompozycji malarza Gautier’a Dagoty, malowany w początkach panowa-

MICHALINA SZWARCOWNA.

(10)

## Facet ae ineditae.

(Ciąg dalszy).

— Zrobisz to dla mnie, że znów abondancja...?

— Zrobisz, bo — — — Kocham!

Czułem tego serca wielkie przyznanie. Takiej się sprzec zaiste! — trudno jest niewieście! Ona tymczasem do pół dnia leżąc jadła, zbytkami swe ciało żywiła. I cudu dokazała! Pełna swe białej pięknie kołysząc szła ulicami rzeżka, pełna, a ja zaś czułem, że już płomień we mnie, że mnie ususzy z tej miłości wielkiej. O dniu rozkoszy! No cy upolenia! Cóż nam powiedzieć? S, częścią niemal przeżyliśmy wspólnie. Nie czuwając — czuwał jednak nad nami — jej mąż kochany! O, nie masz wiele jemu podobnych mężów na świecie. Lecz — o bogi! Cóż czyni ma Hanna? Czuje, jak stygnie w swem ku mnie kochaniu i afekt jej galant bierze jakowyś! Galant, co właściwie słowo spodobać. Hanna znów chudnąć poczęła. Na wiosnę to było. Prosiłem, błagałem, łzami chciałem wzruszyć, lecz mnie drwin jeno spotykały groty. W jesieni patrzę, Hanna znów kraglejsza. Więc z radością biegnę, ale mnie wzgardy gestem wstrzymała. I odtąd zawsze z wiosną i na jesień kształt swój zmieniała. Lecz jam wierny został. Sam na sam tedy z panem mężem byłem, bo pani Hanna na miasto wionęła i nam do rąk karty wskazując, czekać na siebie grzecznie kazała. Czekałszy stęsknieni, czekaliśmy pokorni. Raz przyszła zziębła, zmęczona i blada, przemokła cała w objętości swojej lekkiej i — — —

Urwał Eustachy Jan, bo wszedł pan domu a za nim służba jadła rozszarżać. Młcząc zrazu posłek brali i leż ich w pełne kielichy krople padały. Lecz: niemasz jej, niemasz: — poczał biadać mąż, a przyjaciele wiernem głowy skinieniem takt mu dawali.

— Zawsze jej pamięć o mnie jeno dbała, zawsze me życzenie troską jej było. Wiem — lubiła was obu — (tu okiem rzucił na nich szybkim) — lubiła was — dla mnie, bo was przywizać pragnęła do mnie. Gdybyż nią ona, któż byłby tu ze mną? Jak pies samotny siedziałbym u stołu. Z za grobu nawet jej tkliwość ja czuję. O! czyż szczęśliwszy był kto nademnie! Oczajdusza i hulaka znalazłem życie dobrze, pijanica i podwikarz byłem co się zowie. Gdy się nasze sprężyły losy, Hanny dłoń mocno mnie wzięła i życie swe z mojem złączyła. O! tego serca wyście tak nie znali, tak znać nie mogli moi przyjaciele. Ofiarności jego i żarne podmuchy, kochania cichego trudy i darunki — wszystko ja miałem, wszystko mojem było! I ja — com kochankę miewał w każdym mieście — jej wierny byłem! Bo też w niej miałem oud-niewlastę. Po ślubie w czas jakiś wdzięków nabrała, żem w nich mógł tonąć jak w miodzie gęstym, a gdy już sybość zaczęła nadciągać — o Boże! na zawołanie drobnieje, węże Hanna ma luba. I znowu szczęścia mieliśmy chwile i znowu jam słodcy poznał nowa, lecz potem — (tu szybko okiem znów ku nim potoczył) czując jakoby, żem niecierpliwszy, szybciej odmianą mnie swą karmiła i gdy na wiosnę szczupłością jej żyłem, jesienią chłodną kragłość jej cenilem. Nie wiem czy basza, nie wiem czy sułtan taką chłodnika i rozgrzewu zmianą w swoim pałacu ooszczycić się może! Zdro-

wie me przy niej jeno się wzmogło i cała rozkosz w moim mając domu, — rozkosz, co mej młodości przedłużała życie — żyłem jako w raj! Niemasz jej — niemasz naszej Hanny drogiej!

I płacząc objęli się przyjaciele i tak łącząc swe żale ogromne, aż świt ich zastał w tem objęciu wspólnem.

Stanisław August przychylił się na krześle rozbawiony tak szczerze, że poeta patrząc nań miał już pełną nagrodę.

Ale za królem poszli inni. Nawet Trembecki się uśmiechał, niefałszowaną zresztą aminicyę mając dla Węgierskiego.

— Zaćmiłeś mnie, ścisnął mu rękę ksiądz biskup, ten ci był bardziej kontentny niż Franciszek.

— A na tym świecie możliwe jest wszystko.

— Mój bohater wyzyskał też wszystko, co mógł jeno wyzyskać.

— Powinnściaż zatem niewlasty tajemne składy natury swego małżonka mieć wciąż na umyśle.

— Nic to! — nic to, gdy w nim owej pogody nie będzie, co jest mądrości fundamentem. Inwita-cya na dwór mój przestałbym mężowi temu i ucaci waniem przywitał.

Niedziwne to było gościom, którzy incydensy znali króla z brzydką zazdrością dyszącymi dworakami i niedworakami.

Usłyszano tylko głos Książnika:

— Zgodziłbym się z tem Wasza Wysokość gdybym wiarę miał, że ów mąż w sercu swem chowa uczucie dla swej połowicy. Ale jakoż to pogodzić?

(C. d. n.)



nia Ludwika XVI, a przedstawiający rodzinę Orleansów zgromadzoną w Pałacu Royal, bardziej interesujący z punktu widzenia historycznego, aniżeli sztuki malarskiej, doszedł zaledwie do ceny 15.000 fr.

British Museum nabyło przed kilku tygodniami zbiór pięciokolorowych druków, przeznaczonych na tapety, kompozycji słynnego malarza Johna Bapst Jacksona z r. 1730, o którego życiu i pracach pisał wyczerpująco Martin Hardie w swym zajmującym dziele „English Colour Prints”. Cenny ten zbiór zarząd British Museum przesłał do Victoria i Albert Museum w South Kensington, jako do instytucji narodowej poświęconej angielskiej sztuce stosowanej, a posiadającej w szczególności bardzo cenne historyczne zbiory tapet.

W r. 1913 Sir William Ingram ofiarował 25 tapet, przedstawiających sceny myśliwskie i tworzących razem całość. Pochodzą one z francuskiego epoki Empire, robione są w trzydziestu kolorach. Od tego samego ofiarodawcy pochodzi także zbiór 9 tapet, malowanych na chińskim papierze, przedstawiających drzewa, kwiaty i ptaki na błękitnym tle. Między nowszymi darami są dwie piękne angielskie tapety, ręcznie malowane z r. 1769 i 1770 oraz kilka oryginalnych tapetowych koncepcji Waltera Crane.

W sali druków Brytyjskiego Muzeum otwarto obecnie najlepszą z widzanych dotychczas w Anglii wystaw japońskich druków. Wystawa ta podaje w najpiękniejszych okazach całą historię tej sztuki od początków w ręcznie malowanych drukach Moronobu i. aż do ostatnich malarzy Kunisada i Kimiyoshi. Do najpiękniejszych należą „Dziewczeta pijące wino” malarza Massanobu, odznaczające się niezwykłą subtelnością rysunku, następnie wielkiego artysty i pierwszego twórcy wielokolorowych druków Harunobu: „Pożegnanie kochanków”. Jest też kilka rzadkich okazów wielkiego mistrza Staraku, którego tematy były tak realistyczne, że raziły Japończyków, dla nowoczesnego smaku natomiast są dość niewinne. Są też doskonałe exemplarze współczesnych malowideł Hokusai i Hiroshige, którzy jednak nie dorównują starym mistrzom.

Kolekcjonerstwo artystyczne budzi dziś większe, niż kiedykolwiek zainteresowanie. Kto ma sposobność wglądu poza kulisy, zainteresuje się nie tylko dziełami sztuki, ale także psychiką zbieraczy. Są wśród nich niezliczone odcienie, poruszając od dotkniętego napiętą menią amatora, a skończywszy na snobie, dla którego jedyną oznaką wartości artystycznej jest cena — terazniejsza, lub przyszła dzieła sztuki. Do tego ostatniego typu przyłącza się obecnie zbieracz, który dzieła sztuki uważa za pewniejsze „efekty”, niż akcje, lub banknoty — a który oczywiście z pojęciem właściwym kolekcjonera nima, nie wspólnego. „Prawdziwy zbieracz jest siewcą kultury” — pisze Waldmann, dyrektor Pałacu sztuki w Bremie, w swym świeżo wydanym dziele „Sammler und Hresgleichen”. Oprócz wyczerpującej charakterystyki zbieraczy, mówi także w zajmujący sposób o mecenasach, o fałszerzach, o aukcjach, o okazach. Podaje nadto doskonałą analizę zmienny poglądów na starożytną sztukę od Winckelmanna, aż po czasy obecne. 50 ilustracji wedle rzadkich i trudno dostępnych wzorów, ożywia tekst dzieła. Niemcom brak dotychczas kultury kolekcjonerskiej i zrozumienia dla znaczenia kulturalnego zbiorów prywatnych i płynących z nich obowiązków. „We Francji i w Ameryce” — pisze autor — muzea nie mają kłopotu o zdobywanie dzieł sztuki i otrzymywanie darów, mają tylko trudność wyboru z ogromnego, ofiarowanego im materiału.

## PLOTKI ANG. O FINANSOWEJ DYKTATURZE W POLSCE.

Wiedeń, 12. stycznia.

(Telef.) (G). Komunistyczny „Der Abend” zamieszcza w artykule specjalnym korespondencyjnym współpracownika „Daily Herald” o finansowej dyktaturze w Polsce. Wedle niego obecny minister skarbu Steczkowski otrzymać miał daleko idące pełnomocnictwa, a wszystkie jego dotychczasowe zarządzenia zmierzają do tego, ażeby z Polski uczynić kolonię zagranicznego kapitału. „Der Abend” twierdzi, że minister Steczkowski oddał już 80 proc. galicyjskich pokładów naftowych w ręce kapitalistów angielsko-holenderskich, a telefonował towarzystwu szwedzkiemu. W związku z tem pisze korespondent dalej, że senator Mack Cornick podczas swojej bytności w Warszawie prowadził z rządem polskim rokowania w sprawie zabezpieczenia sieci kolejowej polskiej dla kapitalistów amerykańskich. Jakkolwiek rokowania były poufne, to jednak jak słychać, rezultat ich ma być dla amerykańskich finansistów bardzo pomyślny.

## CO OBIECAL MIN. STESŁOWICZ?

Warszawa, 12. stycznia.

(Telef.) (m) Podczas wczorajszej konferencji ministra poczty Stesłowicza z delegatami funkcyjnymi poczty, dr. Stesłowicz przyrzekł przeprowadzić na Radzie ministrów następujące postulaty, mające na celu poprawę bytu pocztowców. 1) Przyznanie urzędnikom poczty i telegrafów

do ósmej kategorii włącznie zapożyczeń droższymi za styczeń. 2) Mnożnik w Warszawie 1 lutego wynosić ma 500 włącznie. 3) Natychmiastowe podwyższenie mnożnika na prowincyi. 4) Przeniesienie niektórych miejscowości do wyższych kategorii. 5) Dyetaryusze i urzędnicy kontraktowi muszą być zaliczeni najmniej do 12 kategorii.

## HR. A. TARNOWSKI JEDZIE W SPECYALNEJ MISYI DO LONDYNU.

Kraków, 12. stycznia.

(Telef.) (G) Ze względu na ważność placówki londyńskiej p. stanowią rząd wysłać do Londynu jako nadzwyczajnego delegata i pełnomocnego ministra w misyi specjalnej Adama hr. Tarnowskiego.

## PAWLENKO W WARSZAWIE.

Warszawa, 12. stycznia.

(Telef.) (m) Przybył tu b. dowódca armii ukraińskiej gen. Ometjan-wicz Pawlenko.

## LODY RUSZYŁY.

Warszawa, 12. stycznia.

(Telef.) (m) Trwająca od dwóch przeszło tygodni odwilż z deszczami spowodowała ruszenie lodów na Wiśle. Zarząd żeglugi państwowej po zmontowaniu parowozów zamierza uruchomić żeglugę.

## Elita czerwonej armii zniszczona.

Wiedeń, 12. stycznia.

(Telef.) (G). Ukraińska agencja prasowa donosi z Czerniowca, że ataman Machno połączył się z oddziałem powstańców ukraińskich, otoczył w okolicy Ekaterynosławia i zniszczył doszczętnie dwie dywizje wojsk sowieckich, co jest

dla bolszewików tem bolesniejsze, że w skład tych dywizji znajdowały się dwie kompanie absolwentów kursów wojskowych akademickich w Petersburgu, które stanowiły elitę czerwonej armii.

## Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (G). Ryska Komisja redakcyjna odbyła w poniedziałek trzecie posiedzenie w sprawie uzgodnienia artykułu, dotyczącego gwarantowania treści artykułu, ustalając, że każda z układających się stron gwarantuje stronie drugiej pełne poszanowanie suwerenności państwowej oraz wynikające stąd Niemieszczenie się do spraw wewnętrznych, wstrzymanie się od agitacji i propagandy oraz wszelkie interwencje.

(Telef.) (G). Na posiedzeniu głównego zarządu P. S. L., którego obrady wyznaczono na dzień 21. i 22. bm. omawiana będzie sprawa zmiany programu stronnictwa. Referentami tej sprawy będą pp. dr. Bardel i Rataj.

EE.) Rekonstrukcja ministerstwa rolnictwa. Minister rolnictwa poinformował prasę o zamierzonej rekonstrukcji tego ministerstwa. Będą cztery departamenty: rolnictwa, leśnictwa, weterynaryi i ogólny.

(Telef.) (G) Towarzystwo artystów warszawskich wysłało do Włodzimierza Tetmajera list, w którym oznaczając, że ministerstwo kultury i sztuki będzie nadal istniało i że kierownictwo ministerstwa obejmie Tetmajer, przesyła mu z tego powodu serdeczne gratulacje.

(Telef.) (G). Strajk warszawskich pocztowców. Wczoraj o godz. 12.30 wybuchł strajk pracowników na poczcie głównej w Warszawie. Delegacja pracowników pocztowych zjawiała się u premiera Witosa i zażądała podwyżki mnożnika droższymi do 500. Załatwienie żądań pocztowców, oraz sytuacja wytworzona postulatami kolejarzy były przedmiotem obrad Rady ministrów, która obradowała wczoraj do późnej godziny nocnej.

(Telef.) (G). Obsadzenie poczty wojskiem. — W związku z wybuchem strajku w gmachu pocztowym przy ul. Wareckiej, obsadzono ten budynek wojskiem, które wpuszczają publiczność tylko po wylegitymowaniu się.

(Telef.) (G) Francja forsuje przyspieszenie konferencji ambasadorów. W londyńskich kołach stojących blisko ministra spraw zagranicznych, panuje przekonanie, że Francja forsuje jak najrychlejsze zwłanie konferencji Rady Najwyższej, aby jak najwcześniej przyjąć z pomocą Austrii, którą rozpacz z powodu złego stanu może popchnąć do połączenia się z Niemcami. Jak słychać, ministrowie ententy mają powziąć uchwałę sprzeciwiającą się stanowczo ewentualnemu powrotowi do władzy Habsburgów na Węgrzech i w Austrii.

(Telef.) (G) Nowe zbrojenie. „Matin” ogłasza artykuł admirała Fourmiera, który domaga się, by Francja zbudowała siłą flotę, składającą się z torpedowców i łodzi podwodnych w celu obrony swoich zachodnich podstaw dla floty. „Matin” dodaje, że wobec rywalizacji między Ameryką i Anglią na punkcie budowy floty, Francja nie może pozostać w roli bezczynnego widza.

(Telef.) (G) Zwolnienie od sekwestru majątków austr. Belgradzki dziennik „Jutro” donosi, że majątki austriackie w Jugosławii zostały zwolnione od sekwestru.

(Telef.) (G) Górnicy na Śląsku czeskim grożą strajkiem. Pracownicy kopalń na Śląsku czeskim zażądali podwyższenia płacy o 40 proc., grożąc w razie odmowy wybuchem strajku w dniu 20 bm.

**REKLAMA**  
jest dźwiękiem hałasu i przetrwania



## NADESŁANE.

ZAKŁAD

**Ant. BLUMENFELDA**CHOROBY SKÓRY, WŁOSÓW. Kosmetyka lekarska  
CHOROBY WENERYCZNE.Röntgen. Lampy kwarcowe. Darsonwalizacja. Endoskopia.  
Diatermia.

Lwów, Klem. Tańskiej 1. (obok hotelu George'a.) 6030

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. MICHAŁ SALPETER**

Sykstuska 17, ord. od 8-9 i od 12-6. 8222

## KRONIKA.

Środa 12 stycznia o g. 7 wieczór „Pan Dama-ty“, komedia.

Czwartek 13 stycznia o g. 7 wieczór „Cyrułik sewilski“, opera.

Piątek 14 stycznia o g. 7 wieczór „Cyganeria warszawska“ 8-my raz.

Sobota 15 stycznia o g. 3.30 po poł. „Betleem polskie“ (Jasełka).

Sobota 15 stycznia o g. 7 wieczór „Skowron-ek“, operetka 9-ty raz.

Po każdym przedstawieniu wieczornem czeka-ją wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

(mg) Dziwna zima. Mówi się zwyczajnie o mroźnej zimie, że podobnej najstarsi ludzie nie pamiętają. Możemy tak samo powiedzieć o obecnej porze zimowej. I nawet nie wiemy, czy tę rozkapryszoną, moką aurę uważać za spóźnione przyczynki niedokończonych jesieni, czy też niezbyt pomyślny przebieg wiosny, która kiedyś ma być. W każdym razie pewne jest, że tegoro-czna zima jakś nie umie zasiąść na tronie...

Echa spisku ruskiego. Śledztwo w sprawie zamierzonego spisku ruskiego prowadzi się na wniosek Prokuratury w kierunku zdrady stanu, popełnionej przez wydrukowanie w „Ukr. Dumce“ rezolucyj partii radykalnej. Śledztwo wstępne prowadzi sędzia Angielski. Dziś odbędzie się pier-wsze przesłuchanie oskarżonych.

(i) Ustawa a rzeczywistość. Onegdaj zadzi-wiło Lwówian ogłoszenie w „Gazecie Lwowskiej“ ogłoszenie generalnej Delegatury o ograniczeniach w ruchu nocnym. Według punktów tego rozporzą-żenia, podanego przez nas w dzisiejszej „Poran-nej“, wszystkie lokale zabawowe mają być zamy-ka-ane o godz. 11 wieczorem, szynki o 9, zaś bala-

muszą się kończyć punktualnie o północy, z wy-jątkiem balów, których cały dochód przeznaczony jest w zupełności na cele dobroczynne. Rozporzą-żenie to oczywiście dziwaczne (wydawał je za- pewno ktoś, kto nigdy nie był na balu, skoro przy- puszcza, że bale mogą się kończyć o północy, na- leży — na pierwszy rzut oka — do tych, które się podchodzi lub omija. Należałoby je jednak dla de- corum przez pierwszych parę dni respektować. Tymczasem rozporządzenie to, mające wedle swego 4. punktu wejść w życie z chwilą ogłosze- nia go w „Lwowskiej“, od razu pierwszych dni zo- stało pogwałcone. Wczoraj na przykład odbyły się dwa bale, które się skończyły o dobrych... parę minut po północy. Pocóż więc zadrukowywać pa- pier bezpotrzebnymi rozporządzeniami?

Karty tramwajowe tracą ważność 14. bm. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej zawiada- mia, że z dniem 14. bm. wieczorem tracą waż- ność roczne karty jazdy, wystawione na rok 1920; z dniem 15. bm. używanie ich jest niedo- zwolone i okazywane karty będą konfiskowane.

Sprawozdanie Sekcyi Opieki nad Żołnierzem Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa za czas od 27. października do 31. grudnia 1920 r., wykazuje: W dziale rozdawnictwa obdarzono 450 zwolnionych i 97 inwalidów. Wydano w naturze (ubrań, bielizny, przedmiotów) sztuk 4594, war- tości około 2.000.000 Mk. Zapomóg pieniężnych wydano ogółem 100.000 Mk. Z rozdawnictwa ko- nystały instytucje: Centrala Akademickich Bra- tniów Pomocy; Centralny Komitet Opieki nad uczniami-żołnierzem; Centralny Kom. pomocy dla ucznia-żołnierza, bursa „Pogoń“; Komitet Opieki nad dziećmi i młodzieżą, bursa R. G. O., oraz Komitet Robotniczy Obrony Niepodległości.

Na fundacyę im. gen. Rozwadowskiego. Przy- jaciół i znajomych generała porucznika Tadeusza Jordana Rozwadowskiego, Szefa Sztabu, Nacz. Dłwa, W. P., złożyli na ręce Szefa Sztabu D. O. Q. na rzecz istniejącej już fundacyi imienia gene- rała Tadeusza Jordana Rozwadowskiego dla wdów i sierot po obrońcach m. Lwowa i kresów, dalszą kwotę daru honorowego w wysokości 82.000 Mk. Kwota ta złożona została w polskim Banku prze- mysłowym 7 bm. Znaczna ta ofara jest zarazem wysoce zadowalniającym objawem, iż patrioty- czne poświęcenie i poświęcenie imię z wdzięcznością uznaje pełną poświęcenia pracę żołnierza polskiego — którego gen. por. Rozwadowski tak zaszczytnie reprezentuje. Imieniem D. O. Q. szef sztabu pułk. Maryański składa tym wszystkim Polakom, któ-

rzy złożyli tak hojną ofiarę, serdeczne podzięko- wanie.

50-proc. podwyżka opłaty w prywatnych za- kładach szkolnych. Związek Właścicieli pryw. Za- kładów naukowych zawiadamia, że z powodu ro- snącej drożyzny, pomnożenia mnożnika ekonomicz- nego i żądań nauczycielstwa pozostających w tem w związku, zmuszony jest podnieść opłatę za naukę o 50% dotychczasowych opłat od 1 stycz- nia b. r. Uchwała ta obowiązuje następujące Za- kłady: Filippi-Zychow czowej, M. Frenklówny, im. H. Jordana, SS. Nazaretanek, Rychnowskiej, SS. Sercanek, im. J. Słowackiego, Z. Strzałkow- skiej, SS. Urszulanek. Półroczne egzamina w tych Zakładach odbędą się 31 stycznia.

Rozdawnictwo darów Polskiego Kościoła na- rodowego pod orędownictwem ks. Krupskiego od- było się onegdaj w obecności Komitetu lwowskie- go w którego skład weszła również p. Janina Kossak-Peleńska. Było to zarazem pożegnanie, gdyż ks. Krupski wraz z żoną wyjeżdża w tych dniach z powrotem do Ameryki. Rozdawnictwu więc towarzyszyły nie tylko podziękia ale i o- gólne wzruszenie tych wszystkich, którym do- bro wyświadczono. Pomoc ks. Krupskiego spot- kała się ze szczerem uznaniem. Słowa zaś podzię- ki zawiezie on za morze swojej parafii. Ks. Krup- ski pozatem przygotowuje wielką i piękną pla- n. Idzie mianowicie o stworzenie funduszu dla ar- tystów (muzyków, rzeźbiarzy, malarzy, litera- tów), którychby Komitet Pomocy Polsko-Narodo- wego Kościoła w Ameryce wysyłał na studia za granicę. Ks. Krupskiemu za jego pracę, starania i zabiegi towarzyszyć będą szczere życzenia. Ko- mitet zostaje i będzie nadal urzędował.

(b) To nie na folwarku — lecz we Lwo- wie. Pan Aron Bursztyn, właśc. dóbr w Soko- łówce przybył wczoraj do Lwowa celem sprzę- dady 34.000 marek niem. Zapomniał jednak bie- dak, że jest we Lwowie, o czym świadczy fakt, że gdy funkcjonaryusz policyi przytrzymał go w chwili, gdy ten chciał dokonać transakcyi, pan Aron myśląc, że jest u siebie na folwarku, po- częł wykrzykiwać i stawiając opór, wzbraniał się oddać banknotów. Dopiero przez użycie siły funkcjonaryusz policyi odebrał p. Aronowi 34.000 marek niem., które zd. ponowano na policyi. Pa- na Arona po odpowiedniej admonicyi puszczono na wolną stopę.

## KOMUNIKATY

Zjazd dzierżawców rolnych, zalicytowany przez Związek chrześcijańskich dzierżawców na południowo-wschodnich kresach Polski, odbędzie

ROBERT HICHENS.

(170)

## PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Zsunęła dłonie z jego ramion, położyła mu je na ręce i oswobodziła twarz. Uczucie, że Cezary jest wszystkim a ona niczem spotęgowało się jeszcze.

Nagle dosłyszała cichy szmer i szelest wśród ciepłej, wennej nocy. Odgłosy szły od wodotry- sku, przed gmachem Akademii i od dzwonów, od- zywających się w dali, p. n. z. Tam Rzym mówił — posyłał wezwanie od wieży do wieży, wodo- trysk szeptał do wodotrysku, w całym przedziw- nem mieście. Dźwięki te nagle — nie wiedziała dlaczego — wywołały przed oczu Dolores nięta, nie jako postać oskarżającą, lecz obojętną, w któ- rej coś zabiło zmysł obserwacyjny. Zdawało jej się, że stanął tuż przed nią i znikł.

Dreszcz wstrząsnął nią od stóp do głowy — wyszła z pośród drzew, zanim Cezary zdołał prze- szkodzić. Jednym skokiem był przy niej.

— Dlaczego pani odeszła? — spytał surowym tonem.

— Wodotrysk... Słyszałam plusk wody! I dzwony!... Odczułam... uświadomiłam sobie na- raz, że jesteśmy w Rzymie... Nie wiem... Tak, od- czułam Rzym.

— Cóż pocniemy? Czy porzucisz wszystko i pójdziesz za mną?... Dolores, pójdziesz?

— Cicho... nie mówić tak!

Poszła dalej na taras, ciągnący się po prawej stronie od pałacu do balustrady, skąd widać kopu- ły i wieże Rzymu w stronie Św. Piotra. Przy ba- lustradzie stanęła i odwróciła się.

— Ody dobiegł mnie odgłos wodotrysku i dzwonów, zdawało mi się, że ktoś stoi przy mnie.

— Ktoś! Któż taki?

— Mój mąż!

— Co pani mówi?

Odwrócił szybko głowę i spojrzał bystro w mrok.

— Jeśli go pani nawet widziała, — rzekł, pa- trząc znów w jej oczy — czyż nie kazał pani pa- trzeć przez lata całe na siebie przy pani Denzil? Czy nie zabrał pani do Frascati, żeby pani widzia- ła go tam z nią? Przystosowała swoje życie do życia pani Denzil, chciałby i z życiem pani uczyni- ć to samo. Cały Rzym wie o tem. Jest jej ko- chankiem od wielu lat.

Dźwięk jego głosu powiedział Dolores, że Cezary mentem, iż mówi jej tylko prawdę, którą ona zna już oddawna.

— Gdyby panią tu widział może byłoby i lepiej. Ale m. że pani się boi?

Nie odpowiedziała.

— Proszę mi powiedzieć... czy pani się boi?

— Boi... czego?

— Żeby się mąż nie dowiedział.

— Nie wiem czy się boję, czy nie... Nie wiem nic dzisiaj.

Zaprzęta nagle, żeby odczuł jej bezsilność, bo wiedziała, że ją kocha.

— Człowiek tych rzeczy nie rozumie? Dla- czego pan się mną zajął? Wszak pan zaledwie mnie zna.

— Znam panią lepiej niż on, bo mnie pani ob- chodzi.

Spuściła głowę, a ten ruch, finis jej karku rozniecił w nim znów żar pożądania, który w sercu przeklinał.

— Dolores, nie zadawajmy sobie wzajemnie pytań. Dlaczego?... Jak?... Co to ma za znacze- nie?... Już tak dłużej żyć nie mogę... — Twarz je- go wykrzywiła się boleśnie. — Nie, nie mogę. Już nie mam siły!... Nie mam siły — powtarzał z pasją. Od dzisiejszego wieczoru to niemożliwe... Dłacz- go ja... jak którykolwiek mężczyzna mógłby... nie! nie!

Zagryzł usta, zmarszczył brwi. Twarz jego przybrała na chwilę wyraz pełny gorczy. Po- chwycił ją za rękę.

— Idź! — rzekła Dolores, usiłując wyswo- bodzić dłoń z uścisku.

— Kto?

— Pan Leroux!

— Nie!

Mówiąc to wszakże dosłyszał odgłos kółek kro- ków na tarasie.

— Musimy przemówić do niego.

— Nie, nie!

Objął jej dłoń mocniejszym uściskiem.

— Ale przecież przedkłada tuż mimo nas.

(C. d. n.)



się we Lwowie 31. bm. w sali wykładowej Towarzystwa gospodarskiego, Lwów, ul. Kopernika 20. Przyjmujących w dniach 29. i 30. stycznia przyjmują delegat Związku w lokalu przy ul. Fredry 6, od 9 rano do 2 popoł. i od 4 popoł. do 7 wieczór. Wobec znaczenia rolnictwa dla państwa wogóle, a na kresach w szczególności, następnie, wobec stosunku reformy agrarnej do większych gospodarstw rolnych, zjazd ten budzi żywy zainteresowanie, ponieważż ponuszone będą kwestie dotyczące przyszłości i rozwoju rolnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

**Lwowska Dyrekcja kolei państwowych** ogłasza: Z dniem 15. stycznia 1921 zmieni się ruch pociągów pospiesznych Nr. 9 i 10, natomiast zaprowadza się z tym dniem ruch pociągów pospiesznych Nr. 1 i 2 na linii Lwów-Kraków-Warszawa. Czas jazdy tych pociągów następujący: Pociąg Nr. 1: odjazd z Warszawy 13.50, przyjazd do Krakowa 23.40; odjazd z Krakowa 1.12, przyjazd do Lwowa 7.45. Pociąg Nr. 2: odjazd ze Lwowa 22.25, przyjazd do Krakowa 5.45; odjazd z Krakowa 6.40, przyjazd do Warszawy 16.10.

**Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** I. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 5 wiecz. w Poliklinice, ul. Lindego. Porządek dzienny: 1. Demonstracje, 2. Dr. Wernic (z Warszawy): Organizacja sanitarno-obywatelska w Małopolsce.

**Komisja Górnośląska Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa** zwraca się do posiadaczy z gorącą prośbą o wypożyczenie na czas plebiscytu do dyspozycji Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu 1 samochodu osobowego, 1 samochodu ciężarowego, które są konieczne potrzebne i dopomoga w agitacji plebiscytowej. Zgłoszenia przyjmuje powyższy Komitet, Warszawa, Kredytowa.

**Wielki Rant „Kola Studentek”,** pod protektorem J. M. Rektora Prof. Dr. E. Macheką i J. W. P. Prof. J. Gubrynowiczowej, odbędzie się w salach Kasy i Kola liter.-art. 15. bm. o 9 w. W części koncertowej przyrządkli swój łaskawy współudział znani artyści: WP. Joszówna, Łowczyński i Kozłowski. Piękne programy, malowane przez artystki lwowskie, karnety, oraz niespodzianki kochanków, przyczynią się do uświetnienia wieczoru. — Bilety w cenie Mk. 100.—, akad. 50.— do nabycia od środy między 11—1 i 5—7 w Kasy. — Czysty dochód na budowę Domu Studentek we Lwowie.

**Wieczór taneczny Związku Urzędniczek.** Związek Polskich Urzędniczek państwowych we Lwowie, znany ze swej ruchliwości i pracy społecznej, celem zasilenia funduszu plebiscytowego, urządził dnia 15. stycznia 1921, pod protektorem Gen. Delegata Rządu J. W. Pana Dr. Kazimierza Gałęckiego, Wielki Wieczór taneczny w salach Sokoła-Macierzy, ul. Zimorowicza. Licząc się ze skromnym uposażeniem sfery urzędniczej, gromi pań komitetowych przygotowuje obfity, smaczny a tani bufet. Początek o 9 wiecz. Zaproszenia wydaje Sekretariat Związku, ul. Sokoła 1. l. p., codziennie między godz. 5—7 wiecz.

**Podziękowanie.** Uniwersytet żoźnerski składa serdeczne słowa podzięków właścicielowi W. Par Matkowskemu za bezinteresowne odstąpienie Xawiażni „Resaisance” na urządzenie Wieczoru Wenedkiego w dniu 6. stycznia 1921.

**Z działalności naszych banków.** Dowiadujemy się, że coraz wybitniej na czoło naszych instytucji finansowych występująca instytucja finansowa Akcyjny Bank Związkowy, otwiera w najbliższym czasie dwa oddziały w centrach, które ze względu na swoją ruchliwość zasługują na szczególną uwagę, a mianowicie w Przemyslu i w Śniatynie. Złazsza oddział w Śniatynie leżąc na samej granicy rumuńskiej, będzie miał ważne do spełnienia zadanie w kierunku regulowania obrotów pieniężnych, które dokonują się tam w dużej bardzo mierze.

— 0 —

**Ślub.** Onegdaj pobłogosławił ks. Dziekan Panaś w kościele OO. Jezuitorów związek małżeński pomiędzy p. ną Władysławą Frankowską c. r. k. Maryi i s. p. Dr. Walerego Frankowskiego st. lekarza miejskiego a p. Józefem Wilkiem, kapitanem inżynierii i saperów we Lwowie.

**Ze Stow. Kand. Adwokatury we Lwowie.** Zgromadzenie Kandydatów Adwok. odbędzie się we czwartek 13. b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Izby Adwokatów. Na porządku dziennym: 1) Kwestya regulacji plac, 2) Wnioski i interpelacje. Przew.: Dr. Morecki m. p. Sekr.: Dr. Gelbard m. p. 8514

## Rozmaitości.

Lwów, 12. stycznia.

(r) **Śmierć prof. Denis.** Znany sławolog i profesor uniwersytetu w Sorbonie Ernest Denis zmarł po przebyciu ciężkiej operacji w 72 r. życia. Prof. Denis bawił niedawno w Pradze. Był propagatorem idei czeskiej zagranicą. Najserdeczniejszym przyjacielem zmarłego był dr. Kramarz.

(r) **Kongres niemieckiego towarzystwa dla zwalczania tuberkulozy.** Centralny komitet niemieckiego towarzystwa dla zwalczania tuberkulozy urządza z powodu 25-lecia swej działalności wielki kongres. Odbędzie się on na Zielone Świąta i trwać będzie 3 dni.

(r) **Kradzież radium za milion koron.** W klinice kobiecej w miejscowości Erlangen skradziono preparat, zawierający radium. Element radowy w ilości 967 miligramów znajduje się w rurce szklanej grubości ołówka.

(r) **Król Alfons XIII. przedsiębiorcą filmowym.** Z inicjatywy króla hiszpańskiego Alfonsa XIII. założona została w Madrycie spółka dla wydawania filmów kinowych. Nazwa tego przedsiębiorstwa brzmi: „Atlantida Sociedad Anonima Cinematographica Espanola”. Głównym akcyjnym zarządcą jej jest sam król Alfons. Generalna dyrektura spoczywać będzie w ręku Oskara Hornmanna, znanego i w Niemczech fachowca kinowego.

(r) **Pończochy jedwabne — przyczyna przepełnienia szpitali we Francji.** Dziennik „L'Oeuvre” podaje wiadomość, na podstawie oświadczenia profesora paryskiego fakultetu medycznego, iż liczna dziewcząt, pozostających w leczeniu w szpitalu składa się w przeważnej części z chorych na zapalenie płuc, lub też opłucnej. Ilość chorych jest tak olbrzymia, iż na oddziałach kobiecych dla chorób wewnętrznych panuje zupełny brak miejsca. Ogromną ilość chorych, powstałych wskutek przeziębienia, przypisuje ów profesor panującej modzie noszenia pończoch jedwabnych. Dziwnem jest jedynie — dodaje profesor — iż kobiety i dziewczęta, noszące pończochy jedwabne, w razie choroby udają się pod opiekę szpitalną. Jeżeli się zważy, jak drogie są obecnie pończochy jedwabne, należałoby się spodziewać, iż osoby, które pozwolić sobie mogą na ten luksus, mogłyby również leczyć się własnym kosztem w domu, zostawiając miejsca w szpitalach dla takich, które brak środków zmusza do leczenia się na koszt państwa, a które ubierają się w grube pończochy bawełniane lub wełniane.

## Ekonomista.

**Wiadomości gospodarcze**  
Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Lwów, 12. stycznia.

**Zakaz importu wyrobów tekstylnych.** Główny Urząd Przywozu i Wywozu w Warszawie wstrzymał w ostatnich czasach import wszelkich zagranicznych wyrobów tekstylnych. Jakkolwiek zarządzenie to leży w wybitnym interesie rozwoju przemysłu krajowego, zachodzi obawa, czy nie jest ono przedwczesne i czy produkcja krajowa potrafi już obecnie zaspokoić zapotrzebowanie całej Polski, które zwłaszcza na kresach wyniszczonych długoletnią wojną, jest bardzo znaczne.

Wydany zakaz importu zagranicznych wyrobów tekstylnych wywołał na razie bardzo znaczne podwyższenie cen tego artykułu. Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie zamierza przeto wystąpić do Rządu z odnośnem przedstawieniem, jednakże dla poparcia swych dezyderatów potrzebuje odpowiedniego materiału, a mianowicie dat, jak e gatunki wyrobów tekstylnych nie są w kraju produkowane, a które są wyrabiane w nie dostatecznej ilości. Izba handlowa i przemysłowa wzywa przeto zainteresowane firmy, aby zechciały dostarczyć powyższych dat Izbie i nadać jak najrychlej swe uwagi i wnioski.

**Jarmark w Utrechcie.** W czasie od 6. do 16. września 1921 odbędzie się w Utrechcie jarmark, który będzie miał charakter wybitnie międzynarodowy. Eksponaty umieszczone będą według gałęzi przemysłu. Według nadeszłych informacji, na największe widoki zbytu w Holandyi mogą liczyć polskie fabryki mebli giętych i zwyczajnych, koszykarskich, cementu, zabawkarstwa i przemysłu ludowego. Wydany przez Zarząd jarmarku prospekt, który zawiera niezbędne informacje dla kupców i przemysłowców, którzyby w jarmarku zamierzali wziąć udział, jest do przegladnięcia w Oddziale ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

**Rozpisanie dostawy.** Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisała dostawę wyrobów z żelaza walcowanego, odlewów żelaznych i stalowych i innych wyrobów żelaznych (gwoździe, siatki drucane itp.) na czas od 1. lutego 1921 do 31. grudnia 1921. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 27. stycznia br. — Ogólne warunki dostawy są do przegladnięcia w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie. Bliższe szczegóły co do ilości i gatunku zapotrzebowanych materiałów powziąć można z formularzy ofertowych, które otrzymać można w Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem należytości na porto.

**Księga adresowa miasta Gdańska.** Nakładem czasopisma „Der Osten” w Gdańsku, które poświęca baczną uwagę nawiązaniu stosunków handlowych między Gdańskiem a Polską i sąsiednimi krajami, wyszła w języku polskim, niemieckim i angielskim księga adresowa („Danziger Handels-Adressbuch 1920/21”), która niezawodnie okaże się pożytecznem wydawnictwem dla naszych i zagranicznych kół przemysłowych, kupieckich i finansowych.

**Adresy firm zagranicznych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.** „Mundag” Maschinen Industrie, Vertriebs-Gesellschaft m. b. H. Wiedeń I. Reichsratstrasse 9, oferuje maszyny, zwłaszcza rolnicze i aparaty elektrotechniczne.

### Kronika „Ekonomisty”

**Import towarów włóknistych.** W sferach handlowych budzą wielkie zainteresowanie narady przedstawicieli wielkiego przemysłu włókienniczego zagranicznego z naszymi sferami kupieckimi. Do tej chwili transakcje tego przemysłu były utrudnione wskutek kwestyi walutowej. Przedsiębiorcy zagraniczni (francuscy) przeprowadzają obecnie narady w tym kierunku, aby dążyć do mieszcznia wpłat za towary w markach polskich. Oczywiście taka wymiana wywołałaby bardzo wielki przewrót w świecie gospodarczym.

**Zjazd w sprawie handlu jajami.** Zjazd w sprawie handlu jajami odbędzie się dnia 16. stycznia b. r. o godzinie 1-ej popoł. w gmachu Warszawskiego Towarz. Mleczarskiego w Warszawie, ul. Hoża 51.

**Węgiel górnośląski dla Czech.** „Tribuna” podaje, że poczynszy od przyszłego tygodnia będzie dostarczane dla Czechosłowacy 15 tysięcy ton węgla z Górnośląska. Węgiel ten jest przeznaczony dla rafinerii cukru, które dotychczas nie skończyły swej karnant. Dotychczas otrzymywali Czechy 300 ton węgla dziennie na potrzeby kolei kopalniczo-bogumickiej.



# Pamiętajmy o Śląsku !!

## Telepatyczne eksperymenty przed sądem.

Wiedeń, w styczniu.

Zajmujący eksperyment dokonany został na ulicach Wiednia przez telepatę Jana Hanussena z polecenia sądu i pod kontrolą kryminalnego telepaty dra Thoma. Celem było przekonanie się, czy telepata może bez pośrednictwa medium, jedynie zapomocą różdżki i własnej siły telepatycznej znaleźć skradziony przedmiot i wskazać złodzieja.

Eksperyment ten okazał się koniecznym jako dowód w toku procesu cywilnego, który dwaj młodzi ludzie wytoczyli przed sądem w Neubau inżynierowi Zeinerowi o zapłacenie wyznaczonej premii 5000 kor. za znalezienie skradzionego samochodu.

Gdy w marcu r. z. skradziono Zeinerowi stojący bez dozoru przed domem jego przy Gumpendorferstrasse samochód, uwiadomił on o tem telepatę Hanussena. Tenże następnej nocy zaczął zapomocą różdżki, czynić poszukiwa-

nia. Najęte auto, którem Hanussen kierował wedle wskazówek różdżki, zawiodło go wraz z towarzyszącym mu inżynierem do Stammersdorf. Tu przerwano poszukiwania z powodu nocne pory i Hanussen poradził inżynierowi, ażeby dał do dzienników inserat i przyrzekł 5000 kor. i darowanie kary za dostawienie mu samochodu. Następnego dnia Hanussen przebrany za handlarza samochodów, udał się do kawiarni, gdzie uprawiano handel pokątny samochodami. Tam zwrócił się do niego człowiek z zapytaniem, czy nie kupiłby powozu z marką „Matin” (marka skradzionego inżynierowi samochodu). Hanussen intuicyjnie odgadł w nim złodzieja i powiedział mu wprost, aby się zgłosił do inżyniera.

Nazajutrz zjawili się u inżyniera dwaj młodzi ludzie, wskazali mu, że samochód jego znajduje się w Stammersdorf i Zeiner w istocie samochód odebrał. Nie chciał jednak dwom młodzieńcom wypłacić 5000 kor., lecz kazał ich aresztować. Gdy ich z braku dowodów uwolniono, wniesli oni przeciw Zeinerowi skargę o zapłacenie przyrzeczonej nagrody. Zastępca Zeinera dowodził, że oskarżyciele nie mogą mieć pretensyi do nagrody, bo znalezienia samochodu dokonał Hanussen.

Na propozycję kryminalnego telepaty dra Thoma, podjął się Hanussen wykrycia sfingowanej kradzieży. Zapieczętowaną kopertę zawierającą kartkę z oznaczeniem marki i numeru samochodu, mijsca skąd go zabrano, osób które go zabrały, ulic któremi przejeżdżał i celu do którego przybył, złożył dr. Thoma w ręce sędziego. Po dokonaniu eksperymentu i otwarciu koperty, okazało się że Hanussen odgadł tylko osobę fikcyjnego złodzieja i w przybliżeniu dzielnicę miasta, w której się samochód znajdował. Dr. Thoma oświadczył, że dopiero po ponownym badaniu ogłosi swoją opinię o eksperymencie Hanussena. Do tego też czasu odroczone rozprawę.

W każdym razie byłoby rzeczą pożądaną, gdyby kryminalogowie znaleźli w telepatyi pomoc w wykrywaniu zbrodni.

## Rewolucyjny hochstapler.

OSZUST WOJENNY, PODEJMOWANY NA  
AUDYENCYI U MARSZAŁKA FOCHA.

Berlin w styczniu.

Berlińskiej policyi udało się wykryć oszusta, niejakiego Roberta Oerthela z Drezna, który z początkiem wojny był zwykłym żołnierzem, następnie udawał, że jest umysłowo chory, a w końcu zbiegł z szeregów.

Przedstawicielami chodziło mu o wyrobieńnię sobie zewnętrznej ogłady, ubierał się wspaniale,

jednem słowem, wyglądał jak gentleman. Chciał posiadać jakiś dokument w celach meandrowych w hotelach, postarał się prostą drogą o poświadczenia metrykalne różnych osób, sobie jedynie z nazwiska znanych. Żądania listowne, skierowane do różnych urzędów, wypełniane były z iscie pruską punktualnością, a dokument dla hotelarzy był wyborowy.

Na podstawie poświadczenia metrykalnego zgłaszał się w urzędach policyi i tu otrzymywał różne przepustki i paszporty na rozmaite nazwiska. Nazwiskiem, którem najczęściej posługiwał się, było

Freiherr von Egloffstein.

Oprócz tego miał papiery, na nazwiska v. Richtofen, Hahn, Kobold, amerykańskie Howard i argentyńskie dr. Macenry.

Z tym rezerwowem papierów zjawiał się z wybuchem rewolucyi w żołnierskiej radzie drezdeńskiej i

został szefem generalnej komendy.

Po kilku dniach szefostwa wypłynął w obozie jeńców francuskich i belgijskich w Holzminden, gdzie został dowódcą, jako członek rady żołnierskiej.

W towarzystwie kilku oficerów francuskich udał się do Marszałka Focha,

który przyjął go u siebie na audyencji. Listem polecił Foch generałowi Dupont p. Egloffsteina, jako takiego, który ma dbać o dobro żołnierzy francuskich w Niemczech.

Tym sposobem stał się osobistością urzędową w świecie alianckim.

Następnie odwiedzał wciąż poselstwa rumuńskie, hiszpańskie i francuskie, otrzymał dwa auta do dyspozycji, paszporty dyplomatyczne, jednem słowem, stał się pełnomocnikiem dyplomatycznym. W kilka tygodni potem został kierownikiem transportów jeńców rumuńskich. Wyjeżdżał na konferencje do Brukseli.

odwiedzał na Węgrzech Mackenzena,

przyjmowany był w Czechach. Stał się osobą ważną.

W końcu

niegłównie zwykłego losowi.

Przypadkowo go na pasku; tym razem okazało się na podstawie śledztwa, że jest on zwykłym p. Robertem Oerthelm i przywrócono go w areszt.

(k)

## Na srebrnym ekranie.

### Tajemnice mojej żony.

Premiera w Kineoteatrach: „Kopernik” i „Marszałek”.

Lwów, 12 stycznia.

Wszyscy, którzy podziwiać, gorszyć się, czy wzruszać będziecie losem przepięknej żony Klaudyusza, słynnego wynalazcy francuskiego — pamiętajcie, że obrażono ją w jej godności człowieka, że była niewolnicą — przesądów! Wiem, porwiał was ten dramat niezwykle, potężny, oszalańceniście grany — to też tem silniej utkwił wam słowa i życie tej kobiety w pamięci.

Przepiękną żonę miał Klaudyusz. Kochał ją i swoją pracę, której poświęcał długie dni i noce. Armata przezeń zbudowana niszczyła tysiące ludzi w jednym okamgnieniu — to też inżynier narządził o tem, iż dzięki temu wynalazkowi nastąpi na ziemi wieczny pokój. Ten człowiek, którego pierwszorzędnie tak wielkie idee, nie umie się jednak zdobyć na zrozumienie serca ludzkiego. Tajemnicą jego żony, którą starannie ukryła — jest... dziecko, synek kilkuletni. Wychowuje się na wsi. List anonimowy donosi o tem Klaudyuszowi. Od tej chwili stosunek jego do żony zmienia się całkowicie. Traktuje ją obojętnie, wzgardliwie.

Wzgarda ta zapada głęboko w serce żony Klaudyusza i z tej wzgardy wyrasta całe jej późniejsze postępowanie. Piękna i zalotna poczyną flirt z młodym, przystojnym Mancabrem, nie wiedząc, że jest on agentem towarzystwa, które za wszelką cenę chce zdobyć tajemnicę wynalazku Klaudyusza. Lecz ich agent, ów Mancabre właśnie rozkochany do szaleństwa — oddaje całą sumę w ręce żony inżyniera, by zyskać jej względy i zgodę na ucieczkę. Piękna pani wyjeżdża też, chcąc ukarać męża w ten sposób, amant jednak nie przybywa. Towarzystwo, pragnące zdobyć ów wynalazek Klaudyusza, pozbywa się zdrajcy, wrzucając go w morze.

Przechorowawszy się ciężko, wraca żona do domu. Tu zastaje zmienioną sytuację. Inżynier zamierza dom sprzedać, a pracę całego swego życia, ów wynalazek właśnie, którego odcyfrowanie leży tylko w mocy jego asystenta i przybranego syna Antoniego, oddaje w jego ręce. Żona jest w rozpacz. Jednak na nią są jej zabiegi. Klaudyusz uparł się i dąży do zupełnego zerwania stosunków ze swą żoną. Teraz zaczyna się powtórna akcja owej grupy ludzi, którym zależy na wielkiem odkryciu Klaudyusza. Ich nowy agent pod nazwiskiem notariusza wkłada się w dom inżyniera, a ponieważ zna tajemnicę ucieczki pięknej pani — wpływ zyskuje nad nią odrazu.

Żona błaga jeszcze raz męża o przebaczenie. Kocha go i mówi mu to w szczerym porwywie. Ale

natrafia na głaz. Wówczas postanawia się mścić. Strasznie mścić! mimo, iż Klaudyusz grozi jej śmiercią, gdyby Antoniego — jego ukochanego wychowanka, sprowadził na złą drogę. Ale zło już się zbliża! Żona wykradła owe cenne papiery, i już, już ma je szczerć agentowi! Antoni chce le wyrwać, mocuje się z nią — w tem wchodzi Klaudyusz. Bez namysłu chwytając karabin i z okrzykiem: Złodziej! strzela do własnej żony, kładąc ją trupem na miejscu.

Ten, który marzy o wiecznym pokoju — z najlepszego karabinu, który był wynalazkiem Antoniego, zastrzelił żonę! We Francji rozległ się ów słynny okrzyk: Tue — la! Te czasy minęły już! Tembardziej pójście obaczyć, jak to ongiś wyglądało!

W roli żony Klaudyusza porywa oczy i serca słynna Pina Minichelli. Wyśarła ona wszystkie artystki filmowe — górując nad niemi czarem niesłychanym swej postaci. Jej toalety są poprostu niesłychane. Takiej bajecznej elegancji, szyku, oryginalności dawno już nie widziano. Znakomicie jest również aktor grający agenta Cavagnara, nadzwyczajny Klaudyusz, oraz Antoni, brzo piękny aktor. Powodzenie tego filmu osiągnie z pewnością szczyt.

Nora.



Wyяснення i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, Lwów, Sokoła 4

## OGŁOSZENIA

ODDZIAŁ DLA OGŁOSZENI  
otwarty przez cały dzień do godz. 7  
wieczorną bez przerwy.

### POSADY I PRACE

**Ekonom zarząca,** poszukuje posady zaraz, pod „Ekonom”, do Admin. 8412

**Koncypięta rutynowanego** poszukuje natychmiast adwokata Dr. Gramicki, Czortków. Substytucja pożądana lecz nie konieczna. 8099

**Doktor praw,** ze substytucją, praktyką lwowską i kilkuletnią praktyką prowincjonalną, poszukuje posady na prowincji. Ewentualnie może prowadzić kancelaryę samodzielną. Wiadomość w Administracji pod „Samodzielny”. 8443

**Adwokat Dr. Pohl** w Janowie, obok Lwowa, poszukuje rutynowanego koncypięta. 8473

**Poszukiwani:** buchalter, obeznany z manipulacją lasową ma pierwszeństwo, dobra płaca, — instruktora do dwóch chłopczyków, niższe klasy, nauczycielki, bony, Francuzki, Angielki, Niemki — kucharki, pokojowe, służące do wszystkiego, wiele innej służby Biuro Niemczyńskiego, plac Akademicki 3. 8.03

**Biuro Niemczyńskiego,** plac Akademicki 3, poleca wszelkie siły nauczycielskie, bony, ekonomów, leśniczych, rzemieślników, ogrodników, jakoteż wszelką inną służbę. 8507

**Magister, katolik,** lwów. praktyka, zmienia posadę we Lwowie. Wiadomość w Admin. „Wieczornej” pod „Esperanto”. 8511

**Poszukuję natychmiast rutynowanej osoby** do niemożliwości. Zgłoszenia: Lilenowa, ul. Wałowa 11 a. od g. 3 do 4. 8524

### MIESZKANIA, L. KALE, SKLEPY

**Bezdotknięte małżeństwo** poszukuje nieumeblowanego pokoju z kuchnią, ewentualnie nieumeblowanego pokoju z urządzeniem kuchennym. Zgłoszenia do Administracji pod „Syczeń”. 8459

### KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

**Domek lub willę z ogrodem** co najmniej 7 ubikacji wolińskich, zaraz kupić lub wynająć. Zgłoszenia nie później niż. Wayda, Pijarów 15. 8409

**Papiery, stare akta,** kupuje Fabryka Papierni Fujna. Bliższa wiadomość Sekier, Krasickich 8. 8350

**Papier listowy i bilety wizytowe** oraz książki handlowe, poleca Sayferth i Dydyński, hotel George'a. 8415

**Zakład fotograficzny „Zofia”** w Bolesławie, z całym urządzeniem, dużą ilością materiałów i aparatami, razem lub osobno do sprzedania. 8474

**Kupuję wszelkie przedmioty antyczne i nowe** — Jarosławski, handel starożytności, Lwów, Romanowicza 1. 9. 8472

### MAŁŻENSTWA

**Młoda, inteligentna i młoda,** pragnie inteligentnego pana poznać w celu matrymonialnym. Do Administracji pod „Aphrodite”. 8510

**Samotna, inteligentna, młoda panna,** chce również inteligentnego pana poznać w celu matrymonialnym, z którym mogłaby teatry odwiedzać. — Wiadomość pod „Wania” w Admin. 8506

### ROZMAITE

**Dzieci na stancję** przyjmują za wiktuały. Dybekowa. Lwów, Mączna 4. 8447

**Uleważam dokumenta** wejaskowe i kolejowe na nazwisko Szewc Jan. 8481

**Kapeiusze damskie** przerabia, odawia, ubiera, tanio, gustownie i prędko „Kolo Pracy”, ul. Koralmicka 4. Przyjmuje się wpisy na popołudniowe kursa modniarstwa. Urzędowanie po południu. 8511

**Każda Pani** powinna korzystać z ład krawiectwa damskiego „Jelanda”, Staszica 8, II. p., otwiera trzymiesięczny kurs nauki kroju najnowszych systemów. Wpisy codziennie. — Dla Pań biur wych. kursa wieczorne. 8506

**KOTYLIONY** poleca komitetem balowym i kupcom. Pracownia (Fili-gran) ulica Łyczakowska 11. 8512

**Szkło okienne wagonowo** po cenach fabrycznych poleca z rychłą dostawą 7790  
**ADOLF EHRLICH,** Hurtownia szkła okiennego założona w roku 1881, Kraków-Podgórze. — Adres tel.: „Probus”, Kraków 14.

**Zarządy dóbr i fabryk** mogą nabyc dla służb folwarcznej i robotników **BUTY I TRZEWIKI** mocno wykonane po cenach bardzo przystępnych w **Hurtowni dla Konsumentów Lwów, ul. Romanowicza 1. 11.** 8290  
Na składzie także wielki zapas materiałów odzieżowych

**Kawa Herbata Kakao** codziennie ANGIELKA Bensdorf, Suchard świeżo palona, i CEYLOŃSKA i Van Hutten o po cenach przystępnych. Główny skład kawy i herbaty **Józefa Musiła, Lwów, Batorego 32**

## Zakupię

**wagonowo marchew i buraki** wszystkich gatunków. Oferty z podaniem ceny loco stacya nadawcza do biura „RUCH” w Krakowie, ul. Szczepańska 9, pod „Buraki”. 8527

**Uniwersalny Motor benzynowy, 6 Hp. „KÖRAUS”**

najnowszej i najsolidniejszej konstrukcji, wszelkie części składowe z najlepszego materiału, łatwy do obsługi i transportowania. Nadaje się wymiennie do poruszania wszelkich maszyn rolniczych, małych tartaków i młynów.

Dostarcza natychmiast ze składu:  
**GENERALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ**

**A. ROMER**  
BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE  
Kraków, ul. Długa 74.

Dla Syndykatów. Kółek rolniczych i odsprzedawców odpowiedni rabat.  
Poleca również wszelkie artykuły techniczne dla młynów i przemysłu. 8018

**Za BRYLANTY, ZĘBY SZTUCZNE M. ACHT**  
PLATYNĘ, ZŁOTO I SREBRO  
Zakład wyrobu zębów złotych i srebrnych, Lwów, Sykstuska 7

**MASZYNY SZLIFERSKIE**  
do szkła kupię. 8526

Pisemne zgłoszenia pod „Maszyny”, przyjmuje Biuro ogłoszeń H. FALLEK, Krasowa, stryżka nocztowa 105.

**ZŁOTO, SREBRO, BRYLANTY**  
i t. p. kupuje po najwyższych cenach

**A. Streitfeld,** zegarmistrz  
BRAM i Andriolego 12.  
Wchód od Rynku i ulicy Rutowskiego.  
Wszelką robotę zegarmistrzowską i jubilerską wykonuje w najkrótszym terminie pod gwarancją. 8.5

**PAPIERY,** przybory kancelaryjne i szkolne w wielkim wyborze — poleca **HURTOWNY SKŁAD PAPIERU MARCELI STARIK** Lwów, Trybunalska 10. 8249

**PIERWSZY KRAJ. WYRÓB LISTEW NA RAMY**  
WE LWOWIE, PL. BILCZEWSKIEGO L. 9.  
naprzeciw kościoła św. Elżbiety. 8086  
POLECA SIĘ BOGATY WYBÓR RAM DO WSZELKIEGO PODZIAJU OBRAZÓW I FOTOGRAFIJ. SPRZEDAŻ HURTOWA I POJEDYNCZA PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

**NA CZASIE!**  
Niezawodny środek przeciwko duszności, kaszłom, kłusom, katarom i zapaleniom oskrzeli  
**„GRANULKI RUSSYANA”**  
(Granules sulphuris aurati benzoinat)  
wyrobu laboratorijum farmaceut. **Apł. Kowalski.**  
W WARSZAWIE, Miodowa 1. 5505  
Sprzedawca w aptekach i składach aptecznych. — Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Lisy, tchórze, zające, futra używane kupuje i przyjmuje w komis, oraz przerabia na najnowsze fasony — krawiec damski i męski na miejscu. **WŁADYSŁAW SOŁIK,** obecnie Lwów, Chotałczyński 5, II. p. 7.55

CZAS

ODNOWIĆ

PRZEDPŁATĘ!

**REKLAMA**  
jest dźwiękiem handlu i przemysłu

### OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 30. grudnia 1920 r. L. M. 114907/20 wskutek nowej podwyżki cen węgla i robocizny cena gazu jakoteż najmu gazomierzy została podwyższona, jak następuje:

|                                 |          |                       |
|---------------------------------|----------|-----------------------|
| 1) za gaz do oświetlenia i opał | Mp. 10.— | za 1 m <sup>3</sup> , |
| 2) za gaz wyłącznie do motorów  | 9.60     | 1 —                   |
| Najem gazomierzy: 3 płomienne   | 1.—      | Mp. miesięcznie       |
| 5                               | 2.—      |                       |
| 10                              | 3.—      |                       |
| 20                              | 4.—      |                       |

Najem gazomierzy 30—200 pł. zostały podwyższone na 5—15 Mp.

Należności z tego tytułu przypadające do zapłaty za miesiąc styczeń 1921 r. bez względu na termin odczytania stanu gazomierzy, jak i nadal mają być płacone już według podwyższonej taryfy.

Dyrekcja Zakładu Miejskiego Gazowego. 8513

**OBRAZY** najwybitniejszych malarzy polskich

poleca na gwiazdę salonu **HELZLA,** Lwów, Pasaż Hausmana 1. 3. 8461

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej”.

Drukarnia „Sokoła” druk „Prasa” ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BAITAGLIA.

Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI

Zastępca redaktora naczel. JERZY KONARSKI